

kowskiego-Przedmieścia *) — cofnął się **) w największym nieporządku tą drogą, którą był przyszedł — do generała Nowickiego ulicą Marszałkowską do Jerozolimskiej roгатki i zaraz ruszył dalej na Raszyn do Karczewa — po drodze, jak dzieć barbarzyńcy, wszystko burząc, paląc, rabując — po łotrowsku — i wszystkich wieśniaków bezbronných mordując.

Ulica Leszno.

Pistor (str. 83) powiada, że na Lesznie stał trzeci batalion pułku kijowskiego:

„że większa połowa batalionu została wymordowana lub do niewoli wziętą została w kościele (w cerkwi), w którym po komunii byli;

„że otoczono dom, w którym odbywało się nabożeństwo, a pojmanyh bezbronných żołnierzy prawie wszystkich wymordowano“.

*) Z jedną armatą (Kaminiecki str. 164). Kaminiecki mniejszą liczbę podaje, ale moskiewski generał-kwaternistrz Pistor lepiej mógł wiedzieć, ile było wojska moskiewskiego. Feliks Rakele, (str. 30) mówi: O godzinie trzeciej po południu położenie było krytyczne. Dwa tysiące jęgrów z tysiącem grenadierów ze stanowiska Grzybowa połączywszy się z 18 działami (?), Końskim Targiem ku saskiemu placu postępowali. Pamiętnik Feliksa Rakelego wydał J. Lelewel w Brukseli w kalendarzyku 1843 roku.

**) Zostawiwszy zdemontowane dwa działa na rogu ulicy Mazowieckiej (Rakele str. 31).

Dodaje: „nie wiem na pewno, kiedy to się stało, lecz domniemywam się, że w tej samej chwili, kiedy gwardya konna naszą pikietę napadła, a zatem bardzo rano“.

Napad konnej gwardyi na pikietę przy Żelaznej bramie odbył się między 3 a 4 godziną, przyczem Moskale ze dwóch armat wystrzelili (ib. str. 62). Od Żelaznej bramy do Leszna wcale niedaleko; niezawodnie, że strzały musiały być na Lesznie słyszane (zwłaszcza że, jak zaraz zobaczymy, część batalionu miała stać na ulicy), i niedługo w ślad za tem tuż przy ulicy Leszno z arsenału, jako sygnały powstania, odezwały się były strzały armatnie, — i oczywiście wojsko moskiewskie musiało być zaalarmowane.

Jakże przypuścić, żeby w tym samym czasie mogło się odprawiać nabożeństwo dla udzielenia żołnierzom komunij? A nadto, chociażby nawet i wcale nie było żadnego alarmu, mszy, czyli po moskiewsku obiedni, przed wschodem słońca tak rano nie wolno im odprawiać.

Lecz oto dalej na str. 121 o tymże samym wypadku mówi Pistor:

że kiedy jedni weszli do cerkwi „reszta batalionu stanawszy pod bronią odpędziła powstańców“, a gdy nadeciągnęło więcej powstańców „chciała utrzymać się na swoim stanowisku, a znalazłszy się w chwili, w której inne oddziały już opuściły miasto, bez poparcia i osamotniona broń złożyć musiała“.

Pierwsze ustąpienie z miasta przez wojsko moskiewskie nastąpiło koło 12 godziny.

Powstaje więc pytanie: kiedy było mordowanie Moskali przyjmujących komunę? Zrazu powstańcy mieli być odpędzeni; — broń zaś złożoną została po wystąpieniu z miasta Moskali (koło 12).

Nie dosyć tego bałamuctwa; na str. 113 Pistor mówi: że wojsko polskie „po obiedzie... między 3 a 4 wzięło udział w zniesieniu reszty z 3 batalionów kijow. w ulicy Leszno“, wreszcie w końcu Pistor (str. 84) dodaje:

„Generał Tiszczew, mający kwaterę na Elektoralnej za Lesznem, zawiadomiony, że batalion napadnięty, objął nad nim komendę, wypędził (?) nieprzyjaciela z ulicy, i dotarł aż do arsenału. Zaatakowany... batalion musiał złożyć broń (przy arsenale) i poddać się, a generał ciężko został ranny“. (Wzięty do niewoli nazajutrz umarł).

I tak, Pistor, raz mówi, że dom, w którym batalion przyjmował komunę, otoczony został przez powstańców i prawie wszyscy zostali wymordowani — bardzo rano.

Drugi raz, że batalion zrazu odpędził powstańców, a później (na Lesznie) złożył broń.

Trzeci raz, że generał Tiszczew nad batalionem objął dowództwo, odpędził powstańców, poszedł na arsenał i tam dopiero (przy arsenale) ten batalion broń złożył.

Poczwarne, że dopiero między 3 a 4 godziną zniesiony został batalion.

Nie warto by wykazywać tyle sprzeczności w opowiadaniu Pistora, ale dzieło jego uważane jest za źródłowe, z którego pisarze moskiewscy

n. p. Kostomarów (T. 2 str. 447) czerpią dowody, i mówią z oburzeniem o wymordowaniu żołnierzy przyjmujących komunię!? Wypadało więc przez wyjaśnienie raz na zawsze zatknąć moskiewską gębę — oszczerczej złej woli — jej własnymi słowami.

Teraz opowiemy, jak się rzecz miała:

Na przeciw kościoła Karmelitów stał pod bronią oddział Moskali, mając przy sobie dwie armaty (Pistor str. 43 *). Kaminiecki str. 160. Kiliński str. 211 mówi, że 5), stąd postępowali ku arsenałowi z bronią do ataku (Rakele str. 30). Artylerya polska i fizilierów pułk 5 zmusili ich do odwrotu; poniósłszy znaczną stratę w ludziach, cofnęli się na Leszno i ustawivszy armaty pośrodku ulicy (naprzeciw kościoła Karmelitów), bronili się od następujących na nich powstańców, mających dwie armaty (Kaminiecki 160). Ogień z obu stron był straszny, kanonada trwała ciągle.

Gdy kilku z kanonierów polskich ubito i ranniono, cywilni armatami kierowali i z niewypowiedzianą zręcznością Moskali razili. Długo tym sposobem utrzymywali się, uścielając ulicę trupami nierzyjaciół, aż nareszcie przeprowadzwszy jedną armatkę przez Orlą, Elektoralną i Solną, z drugiej strony zaatakowali Moskali. Wtedy Moskałe, nie mając już do armat amunicyj, porzucili na ulicy armaty, sami zamknęli się

*) Pistor str. 43 mówi, że mieli dwie armaty, a na str. 110 — podaje, że Moskałe na Lesznie stracili trzy armaty.

w pałacu, „więc my“, mówi Kiliński str. 211, „obecnie wpadli na nich, ale (gdy) ładunków już nie mieli do ręcznej broni, tak zaraz prosili nas o pardon. — Więc my im najprzód kazali broń na ziemię złożyć. a potem od niej odstąpić, — tak tedy ich oficerowie żołnierzom swym nie pozwalali, więc my dali kilka razy ognia do nich, widząc żołnierze, że nie mają czem się bronić, tak zaraz nam broń złożyli, i sami na ziemi klękali, prosząc nas o pardon. — My więc skoczywszy, broń i armaty im zabrali i żołnierzy zaprowadzili do cekhauzu, i onych tam osadzili, — a że ich oficerowie nie chcieli żadnym sposobem pardonu, ani z żołnierzami pójść nie chcieli, więc tych zaraz na miejscu pobiliśmy“.

Stać się to mogło koło 11 godziny, gdyż stąd zaraz udał się Kiliński na Krakowskie, i dopomógł Działyńskiemu, i po przybyciu swoim zaraz księżę Gagoryn był zabity, co nastąpiło po 11 godzinie. — Kiliński zaś przybył na Leszno dopiero po ustąpieniu z dziedzińca pałacu Krasieńskich, poczem był jeszcze na ulicy Koźlej i u Cechow, gdzie zabrawszy lud udał się do arsenału, a następnie na Leszno. Mogł więc tu przybyć koło 8 — 9 godziny. Miał z sobą Umińskiego i Królikiewicza.

Drugi wypadek na Lesznie z dnia 17 na 18 kwietnia w nocy.

Pistor str. (103) mówi: „wielu z naszych żołnierzy rabowało w nocy domy cyrkułu Leszna. Mieszkańcy tej części miasta prosili o pomoc wojskową komendanta wojsk polskich, ten mnie-

mając, iż wojsko nasze powtórnie wkroczyło do miasta, odmówił im pomocy, lecz dowiedziawszy się, iż to tylko wybryk (rabunek więc jest tylko wybrykiem?) pojedynczych i po większej części pijanych żołnierzy, posłał 200 ludzi, którzy którego z naszych tylko spotkali, w pień rznęli. W jednej piwnicy sześćdziesięciu (?) bez zmysłów gorzałką zapitych wymordowano.

Sprawdzić tego nie można, bo nikt inny oprócz Pistora o tem nie wspomina *).

Ze Moskalę oddawali się podczas walki w Warszawie pijaństwu, świadczy *Seume S. G.* w dziele swem *Einige Nachrichten über die Vorfälle in Polen. Leipzig 1796*, mówi bowiem:

„powszechną chorobą prostego rosyjskiego żołnierza jest, iż skoro ustaje subordynacya, udaje się na rabunek i zalewa się gorzałką. Sam na moje oczy widziałem, jak na placu grupa grenadierów obsiadła beczkę ze spirytusem, nie zważając bynajmniej na świstanie kul“.

*) Pistor — generał kwatermistrz — rodem Francuz. Sprawozdanie swe pisał po francusku: przesłał Katarzynie z powodu, że był jednym z wyższych generałów, co nie otrzymał od carycy żadnego wynagrodzenia. Katarzyna pamiętnik ten Pistora przesłała królowi pruskiemu; znaleziony w archiwum po zdobyciu Berlina prze Napoleona r. 1806 wydany został w Paryżu. W tłumaczeniu wydany przez Żupańskiego r. 1860 w Poznaniu, razem z pamiętnikami Kaminieckiego i Kilińskiego.

Arsenał.

Jakkolwiek, jak każde powstanie, taki warszawskie z zasady musiało być zaczepne (*offensivum*), z tem wszystkiem na wszelki wypadek należało mieć jaki główny punkt oparcia, zwłaszcza w razie gdyby przyszło zająć stanowisko odporne (*defensivum*). Punktem tym jedynie mógłby być tylko arsenał. Raz, że tam był skład broni, a powtórę, że do obrony był najstósowniejszym. Można było przewidzieć, że Moskale przy powstaniu wszystkie swe siły obróca na arsenał. Owszem dla niedopuszczenia powstania, zamiarem było Moskali opanować arsenał. Przewidując to generał Cichocki, chciał wzmocnić arsenał strzelnicami (*flèches*) i umieścić przy nim najdzielniejszy pułk Działyński, ale na to nie pozwolił Igelstrom i Ożarowski. Więc tylko zawalono główną bramę, w murze porobiono ukryte (na zewnątrz niewidome) otwory do armat — słowem wewnątrz z arsenału utworzono rodzaj cytadeli ufortyfikowanej.

W dzień powstania, to jest dnia 17 kwietnia było w arsenale: (Korzon. wew. dz. Pol. IV. cz, str. 409.)

A) 1) Armat 12 ff.—21, 2) armat 6 ff.—61, 3) armat 3 ff.—60, razem 142. 1) granatników 24 ff.—2, 2) granatników 8 ff.—20, ogólna suma 164.

B) Broni a) nowej 4.274, b) starej 6.926, c) z różnych ofiar 2.400, razem 13.590.

C) Pistoletów z ofiar 500.

D) Pałaszów z ofiar 700.

E) Prochu funtów 315.625.

F) Ołowiu funtów 182.129.

G) Ładunków 671.010.

Wojska przy arsenałach w przeddzień powstania było:

a) batalion pułku gwardyi, b) dwie kompanie fizylierów artyleryi, c) dwie kompanie kanonierów.

Zarządzającym arsenałem był generał Deybel; artylerją dowodził pułkownik Dobrski pod generałem Cichockim, komendantem garnizonu warszawskiego.

W sam dzień powstania, dla wzmocnienia do arsenału przybyło: a) jeden batalion gwardyi konnej; b) dwa szwadrony kawalerii narodowej z Pragi; c) część milicyi skarbowej. (Druga uzbrojona w arsenałach udała się do prochowni i zastąpiła drugi batalion gwardyi konnej, który udał się do miast na bój z Moskalami). d) Porucznik Korwin, będący na warcie przy Ożarówskim z 40 ludźmi, pospieszył do arsenału. e) Pułkownik Gizler z pontonierami przeprawił się przez Wisłę od Pragi i przybył na obronę arsenału.

Naokoło arsenału ustawiono armaty:

1) 3 armaty w otworach porobionych w żelaznych sztachetach ogrodu Krasińskiego i przez te otwory ciągle strzelano do Moskali na plac i na dziedziniec pałacu i do ogrodu, kiedy Moskałowie tam się dostali.

2) 3 armaty postawione w rogu ogrodu Krasińskiego i z nich miotali pociski wzdłuż Świętojurskiej ulicy i ostrzeliwali tuż przed bramą tylną część dziedzińca, skąd było wyjście na Świętojurską ulicę.

3) w czterech rogach arsenału po jednej armacie (4).

4) nadto w otworach na wszystkie strony wystawione zostały armaty.

W przeddzień powstania przybył do arsenału generał Cichocki, i tam ciągle zostawał, zarządzając wszystkim. Poprzednio wydane zostało 50.000 nabojów, które z rąk do rąk rezniesiono na całe miasto. Po wydaniu sygnału przez wystrzały armatnie, sam generał Cichocki z okna wołał do zbierającego się ludu: do broni! do broni! i na wszystkie strony kazał ludowi broń rozdawać.

Ufortyfikowany arsenał w każdym razie zapewniał zwycięstwo. Gdyby nawet całe wojsko moskiewskie ściągnęło się i otoczyło arsenał, mógłby się przez czas niemały mocno bronić, a otaczające arsenał wojsko moskiewskie otoczyłby ze wszystkich stron lud z wojskiem; osaczeni i szarpani Moskale — wyginęliby co do jednego, albo musieliby się poddać.

Jakoż osaczenie to przez powstańców Moskali musiało być w planie powstających, gdyż za każdym razem, jak Moskale przybywali do arsenału, zaraz w tyle za sobą mieli nacierających na nich powstańców.

Znaczenie arsenału zrozumiał był Igestrom i zaraz, jak tylko się dowiedział o ruchu powstańczym w mieście, wysłał kozaków z rozkazem, żeby wojsko szło na arsenał.

Napady moskiewskie na arsenał były z trzech stron, od Leszna i przez Długą ulicę i przez ogród Krasińskich, jednocześnie około 3 godziny

po południu. Zdarzyło się, że przez nieostrożność wysadzoną została w powietrze wieża w arsenale. Kurz i dym okrył przylegającą część ulicy Długiej i wiele był na przeszkodzie dla widzenia zbliżającej się kolumny moskiewskiej, przybywającej z Miodowej ulicy. Z tem wszystkiem nie upłynęło i pół godziny, a Moskale zmuszeni zostali do odwrotu (Rakele str. 31). Druga zaś kolumna, co szła ogrodem Krasińskich (ib. 32) i zbliżyła się o 100 kroków do zasłoniętych krzakami armat (skierowanych do ogrodu w porobionych otworach), przywitana została niespodziewanie strzałami kartaczowemi — w największym popłochu rzucając broń, pierzchnęła.

Od Leszna generał Tiszczew dotarłszy do arsenału, zaatakowany jednocześnie od strony arsenału przez gwardyę koronną, a z drugiej strony przez lud, ciężko ranny (kula armatnia urwała mu nogę), wraz z całym batalionem musiał broń złożyć i poddać się (przeniesiony do arsenału, na drugi dzień umarł). Atak ten miał nastąpić wedle Pistora (przypisek 1-szy na str. 84 i str. 122) między 2 a 3 po południu.

Na drugi dzień major moskiewski Depreradoniecz dwoma kompaniami podsunął się był do arsenału i zmuszony został cofnąć się na plac Krasińskich.

Budynek arsenału wystawiony został przez Stefana Batorego na szpital wojenny. Na arsenał przerobił go Władysław IV r. 1638, urządzony przez Grodzickiego, sławnego generała artyleryi. Dom cały pokryty był dachówką, po rogach były orły i smoki, służące za powietrzniki.

Brama Nowomiejska

stała przy zetknięciu się ulic Nowomiejskiej. Podwala, Mostowej, Freta i nieopodal Długiej.

Rakele str. 30 powiada: „Batalion z Nowego Miasta, ze stanowiska cmentarza kościoła Panny Maryi i Benonów, chcąc się połączyć z Igielstrem, torował sobie drogę bagnietem. Lecz w ciasnej ulicy Freta oraz z bramy Nowomiejskiej, przez straż marszałkowską i jedno działo broniące, ze wszystkich stron z okien, tak znaczną klęskę poniósł, iż opuściwszy 4 działa, ledwie w 300 z 1.000 ludzi doszedł na Miodową ulicę w największym nieporządku“.

O jakim to oddziale wojsk moskiewskich mówi Rakele? Może o 4 batalionie kijow. dowodzonym przez majora Titowa, gdyż tylko on, zdaje się, tą drogą nadciągnął do Igielstroma. Titow przy rozpoczęciu powstania stał w ulicy Bonifraterskiej. (Pistor 95).

Bonifraterska ulica.

Stojąc przy tej ulicy ze swoim batalionem Titow zaraz po danym sygnale z arsenału, widząc, że żołnierze gwardyi koronnej biegli gromadami i bez broni, pytał ich, dokąd biegna, odpowiedzieli, że do koszar kanonierskich, ale nie wiedzą, po co. Mielizby mu mówić, że spieszą po broń, żeby go atakować? Jakoż o godzinie 7 przez oddział gwardyi pieszej koronnej i przez kanonierów, opatrzonych w swoje działa, został zaatakowany.

Walka tu trwała do godziny 11. Poczem Titow był zmuszony usunąć się za miasto pod opie-

kę Prusaków, którzy pod dowództwem Woleckiego stali koło cmentarza Powązkowskiego.

Następnie Titow omijając koszary kanonierów i inne miejsca zajęte przez wojska polskie, kołując z pod Powązek do rogatki Marymonckiej, po godzinie 4 wkroczył do miasta przez ulicę Fawory i Gwardyacką (lipy).

Tu naprzeciw bramy pijarskiej, która ku Wiśle otwierała drogę, stał dworek Szwarca. Z tego dworku zuch jakiś do maszerującej komendy strzelił. Zaczem zatrzymała się i odstrzeliła armatką, ale bez szkody (patrzył na to, dzieckiem będąc, późniejszy nasz sławny historyk Lelwel).

Ulica Zakroczymska.

Strzał ten z dworku Szwarca prawdopodobnie był sygnałem, dającym znać, że Moskale wstępują do miasta. Jakoż zaledwie Titow wszedł na ulicę Zakroczymską, już tam wszystkie domy pełne były powstańców, strzelających z okien do oddziału Titowa. Rażony ze wszystkich stron, poniósł wielkie straty i tylko z szczupłą garstką przez ulicę Świętojurską zdołał połączyć się z Igielstromem na placu Krasińskich między 7 a 8 godziną. Nie wielką przyniósł pomoc Igielstromowi, niepomyślnym Mikołaja Zubowa atakiem na arsenał udręczonemu, i ze wstydem zamierzającemu już uciekać z Warszawy *).

*) Kanclerz litewski Albrecht Radziwiłł w pamiętnikach swoich (T. II str. 169) po wypędzeniu Moskali z Wilna roku 1661, powiada: